

Riverside - Reality Dream (2008)

Wpisany przez bluelover
Niedziela, 10 Styczeń 2016 16:50 -

Riverside - Reality Dream (2008)



Disc 1: 1. *The Same River* (11:31) 2. *Out of Myself* (3:39) 3. *Volte-Face* (8:47) 4. *Rainbow Box* (3:35) 5. *02 Panic Room* (4:09) 6. *I Turned You Down* (5:04) 7. *Reality Dream III* (4:47) 8. *The Curtain Falls* (9:38) Disc 2: 1. *Parasomnia* (7:45) 2. *Second Life Syndrome* (16:12) 3. *Back To The River* (6:15) 4. *Conceiving You* (3:39) 5. *Before* (6:08) 6. *Ultimate Trip* (13:46) Total Time 105:05
- Mariusz Duda - vocals, bass, acoustic guitar - Piotr Grudzinski - guitars - Michal Lapaj - keyboards - Piotr Kozieradzki – drums

Działo się to pod koniec listopada. Pamiętam dobrze ten wieczór. Zimno, szaro i ponuro i do tego informacja, która zmierzyła mi włosy: biletów brak! Wcześniejszy telefon do klubu rozwiął wszelkie nadzieje. Koncert Riverside w Progresji został do cna wyprzedany. Nie chciało się wcześniej kupić biletu, to teraz się ma...albo nie ma właśnie. Pomyślałem, że i tak warto pojechać, bo nawet jeśli nie uda się od kogoś biletu odkupić, to przynajmniej stanę się posiadaczem limitowanego "Reality Dream". Tak na osłodę. Przed klubem czułem się trochę jak konik. Czyli postać często widywana pod różnej maści imprezami w poprzednim "jedynie słusznym" systemie politycznym. Tyle, że oni sprzedawali, a ja chciałem kupić. Chodziłem, pytałem - bilecików przypadkiem odsprzedać nie macie? Na szczęście byli tacy, co powiedzieli - a i owszem coś się znajdzie! Po jakiejś godzinie niepewności udało się wejść na koncert, a ja dodatkowo zakupiłem "Reality Dream" nr 0074.

Tyle tego przydługiego wstępu przybliżającego okoliczności, w jakich stałem się posiadaczem tego wyjątkowego wydawnictwa. Wyjątkowego chociażby z tego powodu, że jest to pierwszy koncertowy album najjaśniej chyba w tej chwili świecącej gwiazdy na naszym progresywnym niebie. Ciekawe, kiedy na płytach warszawskiego kwartetu pojawi się znak "Teraz Polska". Wiem, muzyki, którą tworzy Riverside nie powinno się już rozpatrywać tylko przez pryzmat naszego rynku. To klasa światowa. Czy udowadniają to na tym dwu płytowym koncertowym wydawnictwie? Chyba tak, choć jak wiemy opinie będą podzielone. Jako, że recenzja to rzecz subiektywna to w tym tekście postaram się zawrzeć tylko moje wrażenia po obcowaniu z tym

Riverside - Reality Dream (2008)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 10 Styczeń 2016 16:50 -

albumem. Gdy płytka trafiła do mojego odtwarzacza tuż po wspomnianym wcześniej warszawskim koncercie, byłem zachwycony. To było wspomnienie tego wyjątkowego wieczoru. Wspaniale odegrany na żywo materiał i dźwięki, którym ja uwierzyłem od razu. Brzmienie tej koncertówki jest na tyle czyste i przestrzenne, że swobodnie może posłużyć jako kompendium wiedzy o zespole i zestaw hitów, dla tych którzy nie słyszeli jeszcze tego zespołu. Są tacy? Śmiem wątpić, ale jeśli tak to polecam. Łódzki koncert nagrywany w studiu Toya, którego zapis znajduję się na tych dwóch srebrnych krążkach jest przykładem tego, z czego Riverside słynie. Profesjonalizm pełną gębą. Jeśli zdarzają się podczas tych niespełna dwóch godzin jakieś pomyłki to tylko działa na korzyść tego wydawnictwa. Muzycy skupieni na grze nie popisują się zbyt. Ale taki jest właśnie Riverside na żywo. Mariusz Duda jest oszczędny w słowach, koncentruję się na grze i śpiewie, a trzeba powiedzieć, że wokalista znajduję się ostatnio w wyśmienitej formie. Bez zbędnego gadania, jak w dobrej rozgłośni radiowej przelatują najlepsze kompozycje warszawiaków, jedna po drugiej, płynnie z polotem i gracją. Od czasu do czasu pojawia się krótka zapowiedź utworu i tyle. Przecież wiadomo, że nikt nie przychodzi na koncert by słuchać gadania, dowcipów i pseudo intelektualnych wynurzeń. Muzyka, którą serwują nam panowie na "Reality Dream" tak jak na albumach studyjnych trzyma za serce, czasami potrafi zdołować. Jeśli ktoś ma jakieś życiowe problemy powinien zastanowić się czy słuchać tej płyty, bo humoru mu pewnie nie poprawi. Choć to koncertówka, to emocje wyzwała pełne, a wszyscy wiedzą, że i muzycznie i tekstowo, warszawski kwartet nigdy skowronkami i rzycią maryni się nie zajmował. Album z pewnością do zadumy i refleksji. Gdy słucham tych płyt to widzę jak Piotr Grudziński serwuje nam te wszystkie trochę oszczędne w nuty, gilmourowskie solówki. Widzę także, jak lekko schowany (co do rzeczy łatwych nie należy) Piotr Kozieradzki wybija precyzyjnie swoje wcale nie proste partie perkusji. Doskonale słyszalne na tym wydawnictwie są też partie klawiszy Michała Łapaja. Warto wspomnieć kilka słów o Łódzkiej publiczności, która wprawdzie słyszalna jest tu i ówdzie, ale dość ostrożnie łodzianie się zachowywali tamtego wieczoru. Mariusz Duda dał pośpiewać fanom w "Conceiving You" i to jedyny mocniejszy udział publiczności, jaki słyszymy na płytach. Nie jest to specjalnie wielka wada, bo na Riverside się nie szaleje jak na hardcore'owych gigach. Nie drze się także w niebogłoso jak przy „Fear of the Dark” na Ironach. Po prostu lepiej się słucha niż śpiewa. Czy czegoś mi zabrakło? Chyba tylko tego klasycznego na warszawskich koncertach zejścia ze sceny, pojedynczo zostawiając na deser Michała Łapaja i jego klawiszowe tło. Myślałem, że robią to wszędzie, ale jak się okazało, nie. Gdy oglądałem transmitowany na żywo niedawno przez stronę fabchannel koncert z Amsterdamu też nie zakończyli koncertu w ten trzeba przyznać pomysłowy sposób.

Na koniec gwoli ścisłości napiszę jeszcze o oprawie albumu. Za grafikę na okładce odpowiedzialny jest oczywiście Travis Smith, a płyty opakowane są w modny bardzo ostatnio format mini vinyl replica. Szczerze mówiąc nie przepadam, za tą formą opakowania, bo jak o żadną inną trzeba dbać i uważać, aby płyty się nie rysowały, ale z tego, co wiem miłośników tego typu wydań jest wielu. Fani Riverside, którzy chcieli mieć ten album, ale się zgapili i na koncerty nie przyszli, mogą pluć sobie w brodę. W tej chwili "Reality Dream" osiąga na aukcjach internetowych kosmiczne ceny. Przebicie jest tak wielkie, że graniczy z obłędem. A mówił mi kolega na koncercie, że strasznie droga ta płyta. A ja mu na to teraz mogę odpowiedzieć jedno - Mądry Polak po szkodzie! Prawdopodobnie, gdy czytacie ten tekst na rynku powinna być też

Riverside - Reality Dream (2008)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 10 Styczeń 2016 16:50 -

dostępna edycja winylowa, a niebawem także coś dla miłośników obrazu. ---Tomek `sircula` Sikorski,artrock.pl

Reality Dream is a live album by progressive rock-metal band Riverside. Its two discs contain live performances of tracks from the Reality Dream Trilogy, which includes Rapid Eye Movement, Out of Myself and Second Life Syndrome. All the lyrics were written by bassist-vocalist Mariusz Duda.

Many years ago my good friend Artur Chachlowski was over in the UK and he handed me the debut album by a new Polish band and he told me that they were going to be huge. Now, I have been lucky enough to hear a lot of Polish prog over the years (SBB and Collage being particular favourites) so I knew that this was high praise and paid some serious attention to the music and agreed totally with the sentiment. This double live CD from 2008 brings together songs from the first three albums, and the four guys really know how to kick up a storm on stage. Mariusz Duda (vocals, bass guitar, acoustic guitar), Piotr Grudziński (guitars) and Piotr Kozieradzki (drums) had been there since the beginning and Michał Łapaj (keys) had been there since the second album so there is no surprise that they could bounce off each other.

There has been quite a lot of debate regarding the songs chosen for this recording, but if this is how they were touring at the time what's the issue? Comment must be made on the production which is stunning for a live recording, with a crispness and clarity often missing. Mariusz's vocals are spot on with plenty of emotion and edge when required, and his basswork is very Squire-like at times with a real punch. An early Seventies feel is provided by Michał when he uses the Hammond, but for large parts of the concert he is happy to provide a support role while Piotr K nails it from the back. It is Piotr G who really makes this for me, with some superb guitarwork which can be straight ahead rock when required, or at times a mixture of Gary Chandler and David Gilmour. I had to smile when I heard the strains of "Shine On" during "Back To The River" as I had already been thinking just how Floyd-like they were at times, and it fitted in perfectly.

They are just so good at what they do, that one often forgets that this is a live album which is both a strength and a weakness. They may not vary too much from the album versions, but as an introduction to the first three albums one can't really ask for more. ---Kev Rowland, cabezademoog.blogspot.com

Riverside - Reality Dream (2008)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 10 Styczeń 2016 16:50 -

download (mp3 @320 kbs):

[oboom](#) [yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [uplea](#)

[back](#)